Nr 336. **Kraków, Piątek 24 Lipca 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeu Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia it. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Niebezpieczeństwo wylewu Wisły. — Widmo poważnych zawikłań politycznych. — Przygotowania do mobilizacyi w Bułgaryi? — Prawdziwi Rosyanie w Warszawie a zjazd w Pradze. — Rozszerzenie manifestu październikowego w Rosyi. — Delegaci rosyjscy we Lwowie. — Odznaczenia jubileuszowe dla adwokatów i lekarzy.

Niebezpieczeństwo wylewu Wisły.

Kraków. 24 lipca.

W wczorajszym wieczornym numerze podaliśmy, że stan wody na Wiśle o g. 12 w południe wynosił 1·60 m. ponad 0, czyli że w przeciągu dnia woda podniosła się o przeszło dwa metry. Po południu woda na Wiśle ustawicznie wzrastała. Fakt ten jakoteż telegramy z okolic górnego biegu Wisły, donoszące o szybkiem podnoszeniu się wody, zaalarmowały krakowskie władze. O g. 4 popoł. odbyło się w gmachu starostwa posiedzenie pod przewodnictwem delegata namiest. dr Fedorowicza. Wzięli w niem udział ze strony miasta prezydent dr Leo, wiceprez. p. Sare, kierownik budownictwa m. p. Świerzyński, radca budow. p. Kłeczek i naczelnik straży pożarnej m. p. Nowotny; ze strony Rady pow. inż. p. Turski i sekretarz Rady p. Stafiej, dalej dyr. policyi dr. Flatau z radcą pol. p. Banachem i gronem urzędników, następnie starosta podgórski hr. Starzeński, wreszcie grono urzędników starostwa krak. i podgórskiego. Ze strony wojskowości obecni byli: komendant placu i komendant krak. oddziału pionierów. Na konferencyi tej trwającej godzinę, omawiano akcyę ratunkową na wypadek wylewu Wisły i uchwalono zażądać wrazie potrzeby pomocy wojska.

Następnie na zaproszenie dyrektora policyi, dra Flataua, w gmachu dyrekcyi policyi odbyła się ściślejsza konferencya, w której uczestniczyli: radca policyi Banach, komisarz policyi dr Minasowicz i naczelnik straży pożarnej p. Nowotny. — Na posiedzeniu tem omówiono sprawę asystencyi policyi w razie wylewu i sprawę rozstawienia posterunków policyjnych na zagrożonych ulicach. Chodzi głównie o zapewnienie bezpieczeństwa dla własności delożowanych mieszkańców. Uchwalono także, aby delożowaneim, gdy tego zajdzie potrzeba, zajęła się straż pożarna.

Zarządzenia prezydyum miasta.

Prezydyum miasta zarządziło daleko idące środki zapobiegawcze. W budownictwie miejskiem urządzono na całą noc pogotowie ratunkowe pod kierownictwem pp. Świerzyńskiego i Kleczka wraz z gronem urzędników budownictwa. Kierownictwo akcyą ratunkową ze strony magistratu w obrębie miasta powierzono p. Nowotnemu.

Również w gmachu „Sokoła" urządzono pogotowie powodziowe z główną siedzibą całej akcyi ratunkowej. W „Sokole" pełnił służbę p. Nowotny, naczelnik straży, jako kierownik całej akcyi, dr Jasiński, komisarz policyi, nadpor. policyi p. Niewiadomski i p. Sippel. Wreszcie urządzono pomocnicze biuro ratunkowe w kancelaryi składu węgli p. Kwiatkowskiego przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie pełni służbę komisarz policyi dr Krupiński z gronem agentów policyjnych.

Prezydum miasta zarządziło przedewszystkiem obciążenie mostów na Rudawie, Smoleńsk, Wolskiej i przy parku Jordana. Dalej wozy miejskie rozwiozły kobylice i deski do ulic w pobliżu Wisły i Rudawy, aby w razie wylewu można było ustawić pomosty i chodniki. Nadto ulice zagrożone wylewem oświetlono przez całą noc. Wreszcie miejska straż pożarna dostarczyła trzech wielkich łodzi i 18 mniejszych, które umieszczono w ulicach nad Rudawą od ul. Zwierzynieckiej do Garncarskiej, na Kazimierzu koło Skałki, na Grzegórzkach i przy rzeźni miejskiej.

Pomoc wojskowa.

Wobec grożącego niebezpieczeństwa powodzi tutejsza komenda korpusu na prośbę prezydyum miasta dostarczyła 25 zwykłych łodzi oraz 5 pontonów dużych, do których odkomenderowała 50 pionierów pod dowództwem por. Kirschnera i 25 pionierów 20 p. p. z por. Köllerem na czele. Oba te oddziały wraz z łodziami oddano do dyspozycyi naczelnika straży p. Nowotnego. — Łodzie zajęły stanowisko wzdłuż placu Groble i pod Wawelem. Część łodzi krążyła bez przestanku po Wiśle na przestrzeni od mostu podgórskiego do skały Twardowskiego, aby sygnalizować ewentualne niebezpieczeństwo.

Apel do mieszkańców.

W celu poinformowania mieszkańców o grożącem niebezpieczeństwie i skłonienia ich do przedsięwzięcia odpowiednich przygotowań, wydało prezydyum miasta następującą odezwę:

Na podstawie nadeszłych wiadomości z górnego biegu Wisły spodziewać się należy wysokiego stanu wody, a może nawet wylewu Wisły i Rudawy w ciągu nocy dzisiejszej. Magistrat, podając to do publicznej wiadomości, wzywa mieszkańców ulic niżej położonych, aby w piwnicach, suterynach, oraz niżej położonych mieszkaniach parterowych poczynili wszystkie przygotowania do ich opróżnienia w ciągu dzisiejszej nocy.

Zgłoszenia o pomoc wysyłać należy do gmachu „Sokoła" przy ulicy Wolskiej (telef. nr 237), gdzie urzędować będzie stałe pogotowie powodziowe. Również zarządzono nieustanną służbę w budownictwie miejskiem (gmach magistratu, telef. nr 319).

Prezydent m. dr Leo.

Wrażenie w mieście.

Rozlepione odezwy po rogach ulic zawiadomiły szybko mieszkańców o niebezpieczeństwie powodzi. Mieszkańcy w pobliżu Wisły i Rudawy w suterynach i na parterze, rozpoczęli wieczorem gorączkową pracę około przenoszenia rzeczy na wyższe piętra lub na strychy. W godzinach wieczornych tłumy ludzi podążyły nad Wisłę, by przypatrzeć się wezbranym wodom; rozmowy i gwar trwały do późnego wieczora. Wśród tłumu znajdowali się liczni policyanci piesi i konni, ajenci policyjni i komisarze.

Stan wody na Wiśle.

O g. 10 wieczór woda na Wiśle wynosiła 2 m. 15 ponad 0.

O g. 12 w nocy stan wody na Wiśle podniósł się do 2 m. 20. O g. 1 w nocy woda na Wiśle wynosiła 2 m. 29 ctm. **W Dąbiu woda zalewa łąki.**

Według informacyi nadeszłych w ciągu nocy do tutejszego starostwa, największego przypływu wody na Wiśle należy się spodziewać dziś koło południa.

(Telegr. „N. Reformy").

Oświęcim. Woda na Sole opada, natomiast na Wiśle silnie przybiera. Wieś Brzezinka pod Oświęcimem stoi pod wodą. — Cztery chaty wieśniacze są zalane i mieszkańcy nie mogą się z nich wydostać. Zażądano pomocy wojskowej z Białej. Miejscowość Bobrek jest już częściowo zalana. — Ogólny stan bardzo groźny.

Oświęcim. Według wiadomości z Dworów, woda na Wiśle o g. 7 wieczór dosięgła wysokości 3 m. 86 ctm. ponad 0. Jestto stan o 1 m. 10 ctm. mniejszy od stanu wody w r. 1903.

Sucha. Woda w Skawie opada. Do wieczora wysokość stanu wody dość poważnie się zmniejszyła.

Żywiec. Soła do wieczora opadła około pół metra. Deszcz pod wieczór przestał padać.

Rewolucya młodoturecka.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Sytuacya polityczna.

Petersburg. W tutejszych kołach informowanych są zdania, że wypadki w Macedonii doprowadzą **do poważnych zawikłań** i ewentualnie **do interwencyi mocarstw.** Na razie wypadki te przeszkodziły angielsko-rosyjskiej akcyi reformowej.

Mobilizacya w Bułgaryi.

Konstantynopol. Z Sofii donoszą, że temi dniami wszyscy bułgarscy rezerwiści, nie wyłączając mahometan, pisemnie zawiadomieni zostali, aby się przygotowali na ewentualny rozkaz powołania. Wiadomość ta wywołała zaniepokojenie. Sądzą jednakże, że chodzi tylko o manewry.

Starcia turecko-bułgarskie.

Konstantynopol. Podług wiadomości ze źródła tureckiego, na granicy bułgarskiej straż turecką ostrzeliwali żołnierze bułgarscy i chłopi.

Konstantynopol. Dnia 15 b. m. porucznik żandarmeryi w Karadiv zraniony został przez 2 mahometan, ponieważ w jednej wsi bułgarskiej bronił ludność przed atakami ze strony mahometan.

Misya Munira paszy.

Ateny. Jak słychać, misya Munira paszy do tutejszego rządu pozostała bez skutku.

Belgrad. Munir pasza, który tu przybył w specyalnej misyi, przywiózł do króla Piotra odręczne pismo sułtana.

Nadzwyczajna rada ministrów.

Konstantynopol. W Yldiz odbywała się wczoraj po południu nadzwyczajna Rada ministrów, po której spodziewają się ważnych reform.

Nowy wielki wezyr.

Konstantynopol. Instalacya nowego wielkiego wezyra Saida paszy odbyła się wśród wielkiego ceremoniału. Drogi prowadzące do Porty, wypełnione były wielkiemi tłumami ludności, oczekującej na pochód towarzyszący wielkiemu wezyrowi. Gdy pochód nadszedł, powstał wielki ścisk, w którym jeden mężczyzna został zabity. Zajście to wywołuje żywe komentarze.

Konstantonopol. Dzienniki tureckie donoszą, że Said pasza wystosował do wszystkich wali telegram, w którym ich wzywa, aby się starali w myśl życzeń sułtana przywrócić spokój w interesie wszystkich poddanych sułtana.

Konstantynopol. Nowy wielki wezyr, Said pasza, liczący obecnie 73 lat, należy do wybitnych osobistości w życiu politycznem Turcyi. Kilka razy popadał on w niełaskę sułtana i z obawy o swe życie musiał się chronić w poselstwie angielskiem. Kilkakrotnie też sułtan w poważniejszych momentach wzywał go do dorady. — W wojnie turecko-rosyjskiej Said pasza brał czynny udział i zadał kilka klęsk Rosyanom.

Nominacya Saida paszy wielkim wezyrem nie wpłynie uspokajająco na ruch młodorecki, gdyż Said pasza znany jest jako zdecydowany przeciwnik konstytucyi.

Wzrost ruchu młodotureckiego.

Petersburg. Otrzymano tu informacye, że **14.000** Staroserbów przyłączyło się do ruchu młodotureckiego.

Konstantynopol. Podług wiadomości konsularnych, ostatnie zgromadzenie Albańczyków w Verysoviczu domagało się reform.

Konstantynopol. Oficyalnie zaprzeczają wiadomości, jakoby generał dywizyjny Hadi-pasza zdezertował był z wojska do powstańców.

Paryż. „Temps" omawiając zajścia w Macedonii, potępia wykroczenia młodotureckie zaznaczając, że kompromitują one cały ruch, zasługujący zresztą na pełną sympatyę.

Położenie w Macedonii.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" zamieszcza korespondencyę, dotyczącą obecnej sytuacyi w Macedonii. Korespondent zaznacza, że w Salonice panuje nader ostra cenzura depesz, a także listy podlegają jej. Co się tyczy ruchu młodotureckiego, to znawcy miejscowych stosunków podnoszą, że nigdy nie przypuszczali, aby ruch ten potrafił przybrać tak szerokie rozmiary, w jakich się obecnie ujawnia. — Oficerowie, wśród których dominują Arnauci, otwarcie sympatyzują z Młodoturkami, łączy się z nimi duchowieństwo, a na ulicach rozlegają się nieraz przeciw sułtanowi okrzyki, których przed tygodniem niktby jeszcze nie śmiał podnieść. O jakichkolwiek zarządzeniach Porty przeciw ruchowi rewolucyjnemu nic nie słychać, wyjąwszy nadsyłanie do Macedonii świeżych wojsk, czego jednakże rewolucyoniści nie biorą na seryo. Ogólnie przypuszczają, że rząd turecki chce rozdwoić Albańczyków i w ten sposób osłabić ruch konstytucyjny. W tym też kierunku — zdaje się — pracuje Albańczyk Izmail pasza, dostawca rządu w Salonice, głośny ze swych rabunków podczas wojny grecko-tureckiej.

Jak dotąd, ruch młodoturecki ma przebieg bardzo spokojny.

Bandy greckie.

Konstantynopol. Dnia 15 b. m. w nocy grecka banda we wsi bułgarskiej Varesz koło Konstantynopola wymordowała rodzinę złożoną z ogrodnika, jego żony i trojga dzieci.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy").

Prawdziwi Rosyanie a zjazd w Pradze.

Warszawa. Na zapytanie kilku członków warszawskiego Związku prawdziwych Rosyan, czy wobec uchwał konferencyi słowiańskiej w Pradze Związek zmieni swoją taktykę względem stosunków polsko-rosyjskich w Królestwie, obecni kierownicy oświadczyli, że sprawa ta będzie przedmiotem obrad rady Związku po powrocie pos. Aleksiejewa. Większość członków jest zdania, aby Związek pozostał nadal przy swoich poglądach na sprawę polską i słowiańską.

Rozszerzenie manifestu październikowego.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Car sankcyonował uchwałę Rady ministrów w sprawie rozszerzenia manifestu z 16 października 1907 r. o polepszeniu położenia włościaństwa także na górników i na kilka kategoryj robotników rolnych.

Skazanie kapitana rewolucyonisty.

Berlin. Do „Loc. Anz." donoszą z Odessy: Tutejszy sąd wojenny skazał na śmierć kapitana sztabowego Glińskiego, za propagandę rewolucyjną wśród oficerów i żołnierzy. Wyrok śmierci wykonano.

Gliński brał udział w wojnie japońskiej i dostał się do niewoli. Po upadku Portu Artura, po wykryciu olbrzymich malwersacyi w zarządzie wojskowym, Gliński, który powrócił w międzyczasie z niewoli do Rosyi, przyłączył się do ruchu rewolucyjnego. Szerzył on agitacyę wśród żołnierzy w koszarach w Wyborgu i brał udział w rozruchach w Sebastopolu, za co go uwięziono.

Gdy Glińskiemu ogłoszono wyrok śmierci, jego obrońca zawiadomił o tem jego żonę, a ta doniosła to ojcu Glińskiego, również wysokiemu oficerowi z armii rosyjskiej. Ojciec Glińskiego udał się do generał-gubernatora Odessy, generała Kaulbarsa, by go prosić o ułaskawienie dla syna. W międzyczasie jednak wykonano wyrok.

TELEGRAMY

z dnia 24 lipca.

Wiedeń. Minister Abrahamowicz wyjechał do Marienbadu.

Ischl. Audyencya prezydenta gabinetu bar. Becka u cesarza trwała 2 godziny, audyencya ministra kolei Derschatty pół godziny.

Konstantynopol. Agenci cywilni interweniowali u generalnego inspektora na korzyść dwóch egzarchów w Kukusz, którzy oskarżeni byli o usiłowany polityczny zamach i postawieni przed sądem wyjątkowym w Salonice. Generalny inspektor zarządził ich uwolnienie i prowizoryczne wydalenie z Kukusz.

Delegaci rosyjscy we Lwowie.

Lwów. Wczoraj wieczorem przybyli z Krakowa hr. Bobriński i Giżyckij. Na peronie oczekiwali ich przybycia reprezentanci stronnictwa staroruskiego: Dudykiewicz, pos. ks. Dawydiak, dr Dobriański, pos. sejmowy Miron Zajuczek, red. „Nauki" Jan Procyk i około 30 młodzieży. Powitali oni przybyłych trzykrotnym okrzykiem „hurra" i pieśnią rosyjską, poczem w poczekalni I klasy p. Dudykiewicz powitał delegatów imieniem Rusi galicyjskiej. Hr. Bobrińskij odpowiadając na powitanie, podniósł, że na Rusi musi się obudzić czysty ruch narodowy, aby się mogły urzeczywistnić ideały konferencyi w Pradze. Po odśpiewaniu przez zgromadzonych pieśni rosyjskiej, udano się powozami do hotelu George'a. W pierwszym powozie jechał hr. Bobrińskij z ks. Dawydiakiem, w drugiej Giżyckij z Dudykiewiczem.

Na dworcu kolejowym w czasie przybycia delegatów rosyjskich była policya silnie zmobilizowaną, z obawy przed demonstracyą młodzieży ukraińskiej, do czego jednak nie przyszło.

Sankcya ustawy.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza sankcyonowanie uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawy w sprawie obowiązku właścicieli domów w mieście Bochni łączenia swych domów z wodociągiem miejskim i kanałami, oraz w sprawie poboru przez gminę podatku czynszowego.

Odznaczenia jubileuszowe.

Wiedeń. Z okazyi jubileuszu cesarskiego szereg adwokatów i lekarzy ma otrzymać tytuły radców sprawiedliwości, względnie radców sanitarnych. Tytuły takie nie istniały dotychczas w Austryi. Izby adwokackie i lekarskie mają wydać opinię o odnośnym projekcie. Sądzą że powyższe tytuły otrzymają adwokaci i lekarze, którzy od 25 lat pracują w swych zawodach.

Wiedeń. Przystąpiono już do odlewania krzyżów jubileuszowych. Na krzyżach tych z jednej strony będzie portret cesarza, z drugiej liczby 1848—1908. Krzyże będą pozłacane. Dotąd jeszcze niewiadomo, czy krzyże otrzymają tylko czynni oficerowie i urzędnicy, czy także oficerowie w rezerwie.

Kwestya wojskowa na Węgrzech.

Budapeszt. Dzienniki zajmują się sprawą reform wojskowych na Węgrzech i podwyższeniem stanu armii, przyczem konstatują, że naród węgierski będzie skromny w swych żądaniach i odstąpi od postulatu wprowadzenia języka węgierskiego w komendzie.

Z Maroka.

Paryż. „Petit Parisien" donosi z Tangeru, że Raizuli przyrzekł Mulej Hafidowi poparcie szczepów z okolic tangerskich, jeśliby Mulej Hafid wyruszył na Marakesz.

Paryż. Z Tangeru donoszą, że Mulej Hafid, który nosił się z zamiarem wyruszenia z Fezu do Marakesz, odstąpił od tego planu, uważa bowiem pobyt w Marakesz za niebezpieczny.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 24 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu odczytano pismo od wdowy po ś. p. Godzimierzu Małachowskim z podziękowaniem za kondolencyę. Następnie prezydent zakomunikował, że Krakowowi grozi powódź. Mianowicie wiadomości jakie nadchodzą z górnego biegu Wisły, są niepomyślne; stan rzeki koło Oświęcima jest taki, że miastu naszemu zagraża wylew. Rozmiarów jego przewidzieć nie można, ale prawdopodobnem jest, że dzisiejszej nocy niżej położone części miasta (suterény i piwnice) zostaną zalane. W sprawie tej u delegata namiestnictwa odbyło się zebranie z udziałem przedstawicieli magistratu. Wszystko co potrzebne, zarządzono. Na wypadek wylewu mieszkańcy zagrożonych domów zostaną delożowani. W magistracie i Sokole urzędować będą stałe pogotowia ratunkowe. Następnie prezydent oświadcza, że w sprawie grożącej miastu powodzi, już przed trzema miesiącami zwrócił się do ministra dla Galicyi z przedstawieniem, że zabezpieczenie Krakowa przed powodzią coraz bardziej jest rzeczą piekącą; żądanie to dziś jest tem aktualniejszem.

Z porządku dziennego uchwalono odstąpić p. Szymczakowskiej kawałek gruntu miejskiego w ulicy Aryańskiej (48 sążni po 80 K za sążeń). Dalszy wniosek sekcyi ekonomicznej o sprzedanie p. Zofii Czernowej skrawka gruntu przy Rynku Kleparskim (28·6 sążni kwadr. po 110 K za sążeń) — wywołał ożywioną dyskusyę. Mianowicie r. m. Nowak żądał, aby p. Czernowa zapłaciła większą kwotę.

R. m. Daszyński zgłosił wniosek, aby sprawę jeszcze raz odesłać do sekcyi, bo skrawek ten gruntu może się gminie przydać; tak tania sprzedaż stanowi marnotrawienie dobra gminnego.

Wiceprez. Sare wykazywał, że mały ten kawał gruntu gminie się na nic nie przyda; można go nie sprzedawać, ale gdy się sprzedaje, należy go dać tylko w ręce p. Czernowej, której realność tam stoi.

Przemawiali następnie r. m. Beringer, Domański, Gross, Staniszewski i inni — poczem uchwalono wniosek sekcyi. — Przyjęto dalej wniosek sekcyi o odstąpienie 6 sążni gruntu w ulicy św. Gertrudy konwentowi ks. Misyonarzy (po 160 K za sążeń). — Zatwierdzono nową linię regulacyjną dla ulicy na starem korycie młynówki w przedłużeniu ul. Krupniczej.

Nowe skrzydło magistratu.

Inż. p. Rzymkowski przedstawił następnie imieniem sekcyi ekonomicznej projekt wybudowania dalszego skrzydła magistratu. Referent wskazywał, że dotychczasowe biura magistratu nie wystarczają na potrzeby urzędowania. Posiadamy biur 139, a potrzeba nam — zwłaszcza wobec zamierzonej reorganizacyi magistratu — biur 250. Aby brakom tym zaradzić, projektuje sekcya wybudowanie nowego skrzydła magistratu na gruncie, który uzyskany będzie po zburzeniu realności po ś. p. Rydzowskim. Projekt zatwierdziła już „rada artystyczna". Całe zabudowanie rozciągać się będzie na przestrzeni 1150 metrów kwadratowych i kosztować będzie około 600.000 K. W nowem skrzydle pomieszczone będą także dwie sale konferencyjne (z bufetem). Skrzydło to (3-piętrowe) łączyć się będzie z obecnym gmachem magistratu, w którym dokonane zostaną niektóre przeróbki, szczególnie co do klatki schodowej, prowadzącej z pierwszego piętra na drugie do sali obrad Rady miejskiej. Sala ta zostanie powiększoną o cały obecny przedpokój (będzie miała 220 metrów kwadratowych); nad całym obecnym przedpokojem umieszczoną będzie galerya. Referent wywody swe zakończył następującemi wnioskami:

1) Uchwala się dobudować nowe skrzydło magistratu, kosztem maksymalnym wraz z urządzeniem wewnętrznem 600.000 koron.

2) Wzywa się prezydyum, aby na najbliższem posiedzeniu Rady miasta przedstawiło projekt, skąd zaczerpnięte będą fundusze na tę przebudowę.

3) Upoważnia się prezydyum miasta do rozpoczęcia robót około budowy nowego skrzydła magistratu.

R. m. Uderski ubolewa, że tak ważna rzecz przychodzi niejako w drodze nagłej, a przecież chodzi o wydatek przeszło półmilionowy i Rada powinna była mieć możność gruntowniejszego zastanowienia się nad sprawą. Przy tej sposobności wyraża mowca zdziwienie, że inna ważna sprawa od lat czterech zalega ciągle jeszcze w sferze mglistych projektów, a mianowicie budowa tanich domów robotniczych. Mowca domaga się usilnie, aby prezydyum sprawę ujęło energicznie w swe ręce.

Prez. Leo podnosi, że sprawą przebudowy magistratu od kilku miesięcy zajmuje się sekcya; gdyby jej teraz nie załatwiono, straciłoby się 2-miesięczny czas letni, w którym wiele zrobić można. Co do domów robotniczych, prezydent polecił inż. Bandurskiemu wyszukanie gruntów na dwa domy, szkice są już gotowe, grunta (na Grzegórzkach) upatrzone i w październiku sprawa przyjdzie przed Radę.

R. m. Rosenblatt ubolewa, że radcom miejskim nie rozesłano tekstu referatu, ani wniosków (redakcyom także nie — Przyp. red.). Mowcę niepokoją także ciągłe i olbrzymie wydatki, które Rada na każdem posiedzeniu musi uchwalać, i żąda uspokojenia, to jest przedstawienia całego obrazu finansowego miasta. Odpowiedzi mowca zaraz nie żąda; zgodzi się, jeżeli udzieloną zostanie na posiedzeniu po feryach.

R. m. Gertler wskazuje, że w Krakowie brak hali na zgromadzenia, odczyty, zebrania, o czem należy pamiętać przy przebudowie magistratu. Mowca zgłasza wniosek, aby zarząd miasta, przebudowując sale Rady, o tem pamiętał.

R. m. Kosobucki sądzi, że może należałoby przebudowę inaczej przeprowadzić, mianowicie w ten sposób, ażeby uzyskać nową ulicę wzdłuż ulicy magistratu do ul. Poselskiej.

Prez. Leo odpowiada r. Kosobuckiemu, że kosztowałoby to 300.000 kor., bo musianoby zakupić wikarówkę i dwie oficyny.

R. m. Turski wskazuje, że przebudówki i zakupna starych gmachów (jak dom Larischa) kosztować będą gminę $1^{1}/_{2}$ miliona koron, a tyle wydalibyśmy byli na nowy ratusz przy ul. św. Ducha, pozostając nadal w posiadaniu obecnego gmachu magistratu (wartości pół miliona kor.).

R. m. Daszyński popiera wywody r. Kosobuckiego.

R. m. Beringer bronił wniosków sekcyi.

R. m. Gross popierał wnioski sekcyi.

Wicepr. Sare przedstawił szereg argumentów przeciw otwarciu ulicy przed magistratem.

Przemawiali jeszcze r. m. Gertler, r. Kosobucki i referent, — poczem uchwalono wnioski sekcyi. Wnioski r. Kosobuckiego i Gertlera uchwalono.

O domostwa przy kościele św. Idziego.

Po załatwieniu kilku drobnych spraw, przystąpiła Rada do interesującej sprawy zburzenia domostw około św. Idziego. Jak wiadomo, w październiku 1905 r. uchwaliła Rada domostwa te zburzyć, uchwały nie wykonano jednak z powodu protestu kilku instytucyj. Wczoraj odczytano również kilka protestów (Tow. opieki nad zabytkami i Tow. Polska sztuka stosowana), wniesionych z powodu tego, że na porządku dziennym obrad znalazł się wniosek sekcyi ekonomicznej, aby nad protestami przeciw zburzeniu tych domostw przejść do porządku dziennego i polecić magistratowi, aby jak najrychlej wykonał uchwałę Rady z października 1905 i zarządził zburzenie tych domostw. Referentem wniosku sekcyi był dr Wydro, który przedstawił, że Rada uchwaliła w r. 1897 nabyć za 21000 złr. od konwentu OO. Domini-

kanów domostwa około kościoła św. Idziego, w celu zburzenia ich i otwarcia widoku z ul. Grodzkiej na Wawel. Ten warunek zastrzeżony został w odnośnym kontrakcie, zatwierdzonym przez Radę i przez władze duchowne. Gdy instytucye wystąpiły z protestami, magistrat wdrożył rokowania z konwentem OO. Dominikanów, którego przeor oświadczył, że konwent żąda bezwarunkowo dotrzymania kontraktu t. j. zburzenia domostw koło kościoła św. Idziego.

R. m. ks. Krupiński prostuje krążące po mieście pogłoski, jakoby konwent Dominikanów chciał domostwa zburzyć, a magistrat chciał je zachować. Dominikanie w swoim czasie chcieli domostwa te odrestaurować, ale magistrat na to się nie zgodził, oświadczając, że domostwa te kupi, aby je zburzyć i otworzyć widok na Wawel. Istotnie Rada tak uczyniła i kontrakt odpowiedni zawarła; zburzenie domostw stało się warunkiem kontraktu. Konsystorz stoi na tem stanowisku, druga władza zatwierdzająca uchwałę Rady, t. j. Wydział krajowy, również to samo objawił zapatrywanie. Skoro władze kontrakt ten zatwierdziły, konwent Dominikanów nie ma już prawa zwolnienia gminy od obowiązku utrzymywania domostw około kościoła św. Idziego i w razie niedotrzymania kontraktu musiałby wystąpić z procesem. Mowca dosadnie krytykuje opinie różnych konserwatorów, sprzeczne z sobą i zmieniające się co pewien czas co do wartości artystycznej domostw koło kościoła św. Idziego. Z całej sprawy może się jednak znaleźć wyjście i mowca może publicznie przedstawić to, co mu powiedział przeor OO. Dominikanów. Oświadczył on, że jeżeli domostwa przy kościele św. Idziego mają być utrzymane, to może się to stać jedynie pod tym warunkiem, że domostwa te wrócą w posiadanie konwentu OO. Dominikanów.

R. m. Peroś wobec oświadczenia ks. Krupińskiego zgłasza wniosek o odroczenie sprawy i polecenie magistratowi wdrożenia rokowań z konwentem OO. Dominikanów.

R. m. Nowak Julian popiera wniosek r. Perosia.

R. m. Koy odpiera zarzut, przebijający z przemówienia ks. Krupińskiego, jakoby Rada i magistrat, jako kontrahenci, niezupełnie lojalnie podtrzymywali zakreślone kontraktem warunki.

R. m. Kosobucki wskazuje na sprzeczności, jakie się ujawniły przy sprawie domostw koło kościoła św. Idziego. Przed kilkunastu laty konserwatorzy i znawcy stwierdzili, że domostwa te nie mają żadnej wartośai, dziś, gdy Rada opierając się na ich zdaniu, uchwaliła domostwa zburzyć, twierdzą, że to są budynki o wielkiem znaczeniu architektonicznem. Mowca godzi się ze zdaniem, aby budynki utrzymać i stawia wniosek, aby domostwa te zwrócić dawnym właścicielom t. j. konwentowi Dominikanów. Wniosek ten swój popiera mowca argumentem, że twórcą domostw był podmajstrzy z Krowodrzy, ś. p. Śliwa. Więc mowca, jako rękodzielnik, nie może żądać, aby burzono takie arcydzieło. (Śmiechy. Oklaski).

R. m. Staniszewski protestuje przeciw głosom publicznym, jakoby Rada m. Krakowa uprawiała wandalizm a radcy byli „burzymurkami". W tej sprawie Rada zajęła stanowisko ściśle prawne, bez oglądania się na estetyka. Innego zresztą stanowiska zająć nie mogła, wobec tego, że posiada kontraktem ręce związane. Jeżeli mamy przystąpić do dyskusyi, czy budynki burzyć, czy nie, musimy postarać się o rozwiązanie rąk. Należy wdrożyć rokowania i wtedy możemy dojść do sądu, że należy budynki zburzyć, lub że nie należy ich burzyć; dziś dyskusya w tym kierunku jest bezprzedmiotową. Mowca popiera wniosek odraczający r. Perosia.

R. m. Gertler podnosi, że rozstrzygającym momentem wedle kontraktu jest cel, w jakim gmina zakupiła budynki, t. j. otwarcie widoku na zamek i utworzenie nowego placu. Jeżeli dzisiaj opinia co do celu się zmieniła, to gmina budynków nie potrzebuje i można je zwrócić OO. Dominikanom, aby oni budynki odrestaurowali. Jeżeli więc ks. Krupiński powiada, że Dominikanie możliwie obejmą napowrót budynki, to należy się z nimi porozumieć. Gdyby do porozumienia nie przyszło, to wedle treści kontraktu i głównego jego założenia (choć wyraźnego warunku rozwiązującego nie zawiera), należy bezwarunkowo budynki zburzyć.

R. m. Fierich, jako referent sekcyi prawniczej, badał ten kontrakt i sądzi, że możnaby napotkać na pewne wskazania, że gmina nie jest obowiązaną do burzenia domostw. Jeżeli się jednak uwzględni historyę całej sprawy i przebieg rokowań, musi się twierdzić, że gmina lojalnie jest zobowiązaną do zburzenia domostw. Oświadczenie jednak ks. Krupińskiego nadaje całej sprawie bieg zupełnie inny. Można domostw nie burzyć, ale pod warunkiem zwrócenia ich konwentowi Dominikanów. Mowca z projektem się zgadza i dlatego popiera wniosek odraczający r. Perosia.

R. m. Maywald wskazuje, że należy wykonać uchwałę Rady i zburzyć domostwa, a to z tego powodu, że nowe rokowania z konwentem Dominikanów przeciągnąć się mogą czas dłuższy. a wtedy zajdzie wprost niebezpieczeństwo zawalenia się tych domostw.

Przemawiali następnie r. m. Nowak Julian, Sulikowski, Turski i Koy.

R. m. Bandrowski wskazuje, że sprawa trwa 25 lat, bo intencye sięgają roku 1883. Intencyą Rady było, aby budynki te, zdaniem ówczesnych znawców nic nie warte, zburzyć i otworzyć widok na Wawel. Teraz jest kwestya, czy trwamy w tem przekonaniu, że te budynki nie mają wartości, czy też zmieniliśmy przekonanie i dziś twierdzimy, że one wartość swą posiadają. To powinno być rozstrzygniętem i powinniśmy się oświadczyć za tem lub owem. Wniosek o odroczenie sprawy sprowadzi dalsze rokowania o rzecz, co do której może rokowania staną się bezprzedmiotowemi, bo budynek zawali się. Mowca jest zdania, że należy wykonać uchwałę Rady i domostwa zburzyć. Wkońcu stwierdza mowca, że klub demokratyczny w sprawach takich, jak obecna, członkom swoim zostawia zupełną swobodę przemawiania i głosowania.

R. m. Nowak Julian wzywa do uszanowania zabytku i w obszernym wywodzie przedstawia głosy różnych instytucyj, protestujących przeciw uchwale o zburzenie.

Prez. Leo wskazuje, że rokowania z konwentem Dominikanów o uszanowanie zabytku trwały bardzo długo i nie doprowadziły do rezultatu. O ile dzisiejszy przeor na innem stoi stanowisku, a Rada uchwali nawiązać z nim rokowania, magistrat zastosuje się do tego.

W głosowaniu 24 przeciw 12 głosom uchwalono wniosek odraczający r. Perosia. Na wniosek r. Nowaka Juliana głosowano imiennie. — Za wnioskiem r. Perosia głosowali r. m. Beringer, Bialik, Birnbaum, Dębicki, Drozdowski, Fierich, Gertler, Iglicki, Jaworski, Kosobucki, Koy, ks. Krupiński, Lustgarten, Margulies, Nowak Julian, Pareński, Peroś, Ponikło, Sare, Sędzimir, Stachowski, Staniszewski, Szatkowski, Turski i Wachtel; przeciw: r. m. Bandrowski, Bujwid, Domański, Gross, Konopiński, Krongold, Maywald, Merz, Miedniak, Nowak Stanisław, Petelenz i Ritterman. Wstrzymał się od głosowania r. Dąbrowski.

Na tem zamknął prezydent posiedzenie o godzinie $9^{3}/_{4}$.

Kronika.

Kraków, 24 lipca.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyałów kancelaryjnych Franciszka Hallę w Ulanowie, oraz Walentego Klapkowskiego i Maryana Łukowskiego w Wadowicach starszymi oficyałami kancelaryjnymi; zamianował kancelistami Daniela Krupkę dla sądu powiatowego w Oświęcimiu, Stefana Wasyłyna dla sądu powiatowego w Żabnie, oficyanta kancelaryjnego w sądzie krajowym w Krakowie Juliana Jasińskiego asystentem kancelaryjnym i przeniósł oficyała kancelaryjnego Ludwika Fortunę z Kęt do Krakowa, a kancelistów Antoniego Trybulskiego ze Żmigrodu do Jasła, Józefa Bocheńskiego z Niska do Żmigrodu, oraz Józefa Bułasa z Rozwadowa, Walentego Pawłowskiego z Tyczyna i Jana Kwaka z Gorlic, wszystkich do Rzeszowa; wreszcie zamianował kancelistami Andrzeja Kierpieca dla Gorlic, Karola Marnika dla Kęt i Andrzeja Kuliga dla Niska.

Tajemnicze zniknięcie śpiewaczki. Z Wiednia telefonują: Dzienniki tutejsze donoszą o tajemniczem zniknięciu śpiewaczki z teatru „Variete", p. Wallner, która występowała także we Lwowie i Przemyślu. W Przemyślu p. Wallner poznała niejakiego Karola Prokopowicza, z którym wyjechała do Ameryki, gdzie miał nastąpić ich ślub, co się jednak nie stało. Od czasu wyjazdu do Ameryki wszelki ślad o Wallnerównie zaginął. Przypuszczają, że padła ona ofiarą handlarzy dziewczętami. Ministerstwo spraw zagranicznych poleciło austro-węgierskiemu konsulowi w Nowym Jorku, by wdrożył w tej sprawie dochodzenia.

Obrabowanie w. ks. Mikołaja. Z Francensbadu telegrafują: Do mieszkania bawiącego tu w. ks. Mikołaja wdarli się złodzieje należący do międzynarodowej szajki i skradli 500 banknotów po 100 rubli oraz oraz różne przedmioty złote. Policya nie odkryła jeszcze śladów włamywaczy.

Katastrofa kolejowa. Z Chebu telegrafują: Na linii kolejowej Cheb-Hof nastąpiło zderzenie pociągów, przyczem 3 osoby odniosły ciężkie rany a kilka lekkie.

Radiotelegrafia w Watykanie. Z Rzymu telegrafują: Potwierdzają, że między Watykanem a Marconim toczą się rokowania o utworzenie stacyi telegrafu bez drutu w Watykanie.

Pożar kościoła. Z Lizbony telegrafują: Kościół św. Wincentego à Paulo w Ponte Delgade spłonął wraz z wszystkiemi w nim dziełami sztuki.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.